Architektura białości w Stanach Zjednoczonych: bilans instytucjonalny i mechanizmy transformacji 2025-2026 w odniesieniu do książki Kathleen Belew A Field Guide to White Supremacy

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje ewolucję białej supremacji w Stanach Zjednoczonych w latach 2025–2026, odrzucając skrajne narracje o całkowitym zniesieniu problemu rasy lub jego niezmienności. Autor proponuje model warstwowej transformacji, w którym dawne mechanizmy wykluczenia uległy adaptacji. Kluczowym punktem jest przejście od jawnej segregacji prawnej do systemu opartego na normach antydyskryminacyjnych (np. Civil Rights Act). Tekst podkreśla fundamentalny spór prawny między koncepcją intencjonalnej dyskryminacji a teorią 'disparate impakt', czyli analizą strukturalnych skutków pozornie neutralnych reguł. Analiza wskazuje, że współczesna architektura białości operuje w obszarze napięcia między formalną równością a zakumulowanymi historycznie nierównościami majątkowymi i społecznymi.

The article analyzes the evolution of white supremacy in the United States between 2025 and 2026, rejecting extreme narratives regarding either the total abolition of the race problem or its immutability. The author proposes a model of layered transformation in which former mechanisms of exclusion have adapted. A key point is the transition from explicit legal segregation to a system based on anti-discrimination norms (e.g., Civil Rights Act). The text emphasizes the fundamental legal dispute between the concept of intentional discrimination and the theory of 'disparate impact'—the analysis of structural effects of seemingly neutral rules. The

analysis indicates that the contemporary architecture of whiteness operates in an area of tension between formal equality and historically accumulated wealth and social inequalities.

Artykuł stanowi krytyczną analizę ewolucji rasowej hierarchii w Stanach Zjednoczonych, stawiając tezę, że współczesne USA nie są ani społeczeństwem postrasowym, ani niezmienną „Białą Republiką". Autor proponuje model „częściowej deinstytucjonalizacji formalnej białości", w którym jawne mechanizmy prawne segregacji zostały zastąpione normami antydyskryminacyjnymi, jednak ich materialne skutki przetrwały w formie skumulowanego kapitału i strukturalnego dziedzictwa. Tekst rzuca wyzwanie uproszczonym narracjom, rozróżniając aktualną dyskryminację (proces) od nierówności rozkładu zasobów (stan). Poprzez analizę orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz danych majątkowych Federal Reserve, autor dowodzi, że współczesna białość uległa fragmentacji: przestała być jednolitą licencją prawną na przywileje, stając się splotem historycznych śladów, zmiennych ekonomicznych i politycznych tożsamości. Głównym celem tekstu jest wezwanie do zastąpienia ideologicznych totalizatorów precyzyjną metodologią, która pozwoli odróżnić intencjonalne różnicowanie od pasywnego dziedzictwa strukturalnego.

SŁOWA KLUCZOWE

architektura białości | biała supremacja | disparate impact | racial capitalism | whiteness as property | jus soli | systemowy rasizm | legacy effect | fragmentaryczność państwa | racial formation | social dominance theory | intersekcjonalność | plenary power | akumulacja majątkowa | neutralność formalna

Od prawnej segregacji do systemowej ochrony

Co przetrwało, co zostało złamane, a co zmieniło formę: bilans amerykańskiej architektury białości w latach 2025–2026

Po przeprowadzeniu genealogii prawa, własności, rynku mieszkaniowego, obywatelstwa i migracji, a także kapitalizmu rasowego, policingu, ekstremizmu, mediów oraz polityki tożsamościowej,

można postawić pytanie trudniejsze niż samo pytanie o historyczne istnienie białej supremacji: które z jej dawnych mechanizmów wciąż działają w Stanach Zjednoczonych?

Odpowiedź wymaga odrzucenia dwóch przeciwstawnych narracji. Pierwsza głosi, że formalne równouprawnienie zamknęło historyczny problem rasy, a współczesne nierówności są w zasadzie rezultatem indywidualnych wyborów, klasy, kultury lub neutralnych procesów rynkowych. Druga przedstawia dzisiejsze Stany Zjednoczone jako tę samą „Białą Republikę", która zmieniła jedynie słownik, podczas gdy niewolnictwo, segregacja, deportacje, policing i nierówności majątkowe to tylko kolejne techniczne wersje jednej, nieprzerwanej instytucji. Książka wyraźnie skłania się ku temu drugiemu modelowi, ukazując prawo, gospodarkę, migrację i bezpieczeństwo jako adaptacje systemowej architektury białości. Dotychczasowa analiza wskazuje jednak, że bardziej adekwatny jest model warstwowej transformacji: część instytucji została rzeczywiście zniszczona, część skutków pozostała zakumulowana, niektóre mechanizmy uległy przekształceniu, a status nowych nierówności wciąż pozostaje przedmiotem sporu empirycznego i prawnego.

Pierwsza i najważniejsza różnica między Stanami Zjednoczonymi początku XIX wieku, epoką Jim Crow a rokiem 2026 ma charakter prawny. Wczesne państwo amerykańskie potrafiło explicite uzależniać naturalizację od białości, sankcjonować niewolnictwo, tolerować systemy segregacji i ograniczać prawa w oparciu o kategorię rasową. Współczesny porządek federalny opiera się natomiast na rozbudowanej architekturze norm antydyskryminacyjnych. Title VI Civil Rights Act zakazuje dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry i pochodzenie narodowe w programach finansowanych z funduszy federalnych; Title VII zabrania takich praktyk w zatrudnieniu, a Fair Housing Act chroni przed nimi m.in. przy sprzedaży, wynajmie nieruchomości oraz w finansowaniu mieszkaniowym. Nie jest więc metodologicznie dopuszczalne opisywania współczesnego prawa federalnego tak, jakby jego podstawową funkcją było nadal formalne ustanawianie wyższości białych. Zmiana ta jest głębsza niż zwykła zamiana języka.

W epoce prawnej segregacji czarny obywatel był podporządkowany normie właśnie dlatego, że norma ta otwarcie klasyfikowała go rasowo. Dziś może on powołać się na federalne prawo przeciwko dyskryminacji, a instytucje państwa mają kompetencje do jej ścigania. Fair Housing Act obejmuje zarówno sprzedaż i wynajem, jak i konkretne etapy procesu kredytowego; HUD wprost wskazuje, że przejawem dyskryminacji rasowej może być odmowa kredytu, narzucenie gorszych warunków, steering, sposób obsługi kredytu czy praktyki wyceny nieruchomości. Jest to strukturalne odwrócenie normatywnego punktu wyjścia: rasa z prawnej podstawy wykluczenia staje się kategorią, ze względu na którą prawo nakazuje ochronę przed tym wykluczeniem. Nie oznacza to oczywiście, że sam zakaz eliminuje zakazane zachowania. Prawo karne zabrania

kradzieży, a kradzieże nadal się zdarzają; podobnie prawo pracy zakazuje dyskryminacji, choć ta wciąż może występować.

Spór między neutralnością formalną a kontrolą skutków strukturalnych

Kluczowe jest jednak rozróżnienie między porządkiem legalizującym hierarchię a porządkiem zabraniającym hierarchicznego różnicowania. Jeżeli teoria białej supremacji nie potrafi uwzględnić tego przesunięcia, zamienia historyczną ciągłość skutków w fikcję ciągłości prawa. Jednocześnie współczesny spór w USA nie dotyczy już wyłącznie pytania o to, czy rasowa dyskryminacja jest dozwolona, lecz w dużej mierze definicji samej dyskryminacji. Jedna tradycja prawno-polityczna koncentruje się na intencjonalnym, nierównym traktowaniu jednostek: człowiek nie powinien otrzymywać korzyści ani obciążeń ze względu na rasę. Druga kładzie większy nacisk na efekty strukturalne: pozornie neutralna praktyka może reprodukować nierówności, jeśli działa w historycznie zróżnicowanych warunkach i wywiera systematycznie odmienne skutki na poszczególne grupy. Spór między intentional discrimination a disparate impact nie jest zatem technicznym szczegółem, lecz prawnym odpowiednikiem podstawowego sporu teoretycznego całego artykułu: czy równość oznacza przede wszystkim neutralność reguły wobec kategorii, czy również kontrolę skutków działania tej reguły w nierównym świecie. W ostatnich latach amerykańska doktryna i polityka federalna wyraźnie przesunęły się w stronę pierwszego modelu.

W sprawie Students for Fair Admissions v. Harvard z 2023 roku większość Sądu Najwyższego uznała programy uwzględniania rasy w procesie rekrutacji (admissions) stosowane przez Harvard i University of North Carolina za niezgodne z konstytucyjnymi wymogami Equal Protection, podkreślając m.in., że rasa nie może służyć jako negatyw ani stereotyp wobec kandydatów. Zdania odrębne prezentowały przeciwną interpretację: sędzia Sotomayor argumentowała, że formalna race neutrality może utrwalać skutki dawnej segregacji i że konstytucyjna równość nie musi wymagać ignorowania realnego społecznego znaczenia rasy. Nie są to jedynie dwa zestawy preferencji politycznych, lecz dwie odmienne teorie związku jednostki, historii i równości. Spór ten przybrał jeszcze bardziej jednoznaczny charakter w polityce wykonawczej lat 2025–2026.

Departament Sprawiedliwości w grudniu 2025 roku usunął ze swoich regulacji wykonawczych Title VI zasady odpowiedzialności oparte na disparate impact. Zmianę uzasadniono zasadą indywidualnego równego traktowania oraz przekonaniem, że neutralna rasowo praktyka nie powinna być uznawana za naruszenie prawa wyłącznie na podstawie nierównego skutku. Obecne kierownictwo HUD analogicznie ogłasza priorytet dla przypadków, w których istnieją mocne

dowody rzeczywistej dyskryminacji, jawnie odrzucając jako podstawę działania administracyjnego samą przesłankę, że statystyczne disparities dowodzą współczesnego systemic racism. Jest to stanowisko obecnej administracji, a nie ustalona naukowa konkluzja o nieistnieniu rasizmu strukturalnego. To znakomity przykład tego, jak abstrakcyjny spór metodologiczny staje się polityką państwa. To, czy nierówny skutek formalnie neutralnej normy powinien uruchamiać kontrolę prawną, zależy od odpowiedzi na pytanie o to, co uznajemy za mechanizm dyskryminacji. Jeśli za konieczny przyjmiemy dowód intencjonalnego różnicowania, zakres odpowiedzialności będzie węższy. Jeśli dopuścimy dowód oparty na trwałym, przewidywalnym i nieuzasadnionym disparity, zakres ten będzie szerszy. Nauki społeczne nie mogą rozstrzygnąć tego sporu normatywnego, ale mogą badać, czy konkretne neutralne procedury rzeczywiście wytwarzają różne wyniki i jaki jest mechanizm tej różnicy.

Właśnie dlatego zmiana federalnej doktryny wykonawczej nie dowodzi ani że rasizm strukturalny „skończył się", ani że administracja „zdemontowała prawa obywatelskie". Title VI nadal zakazuje intencjonalnej dyskryminacji ze względu na rasę, kolor i pochodzenie narodowe, a Fair Housing Act wciąż zawiera zakazy dyskryminacyjne.

Konstytucyjne ograniczenia i fragmentaryczność państwa

Zmieniła się natomiast teoria egzekwowania tych norm. Jest to realna zmiana instytucjonalna, którą analiza białej supremacji musi umieć uchwycić bez retorycznej hiperboli. Jeszcze ciekawszy materiał dostarcza współczesny spór o obywatelstwo z urodzenia. Executive Order 14160 z 20 stycznia 2025 roku próbował ograniczyć uznawanie obywatelstwa dzieci urodzonych w Stanach Zjednoczonych, których rodzice przebywali w kraju nielegalnie lub na podstawie czasowych zezwoleń.

Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego jako Trump v. Barbara. 30 czerwca 2026 roku Sąd większością głosów utrzymał szeroką konstytucyjną zasadę jus soli: dzieci urodzone w Stanach Zjednoczonych rodzicom przebywającym nielegalnie lub czasowo są "subject to the jurisdiction" Stanów Zjednoczonych i nabywają obywatelstwo na podstawie Citizenship Clause XIV poprawki. Znaczenie tego orzeczenia wykracza poza bieżący spór migracyjny. Pokazuje ono, że ewolucja instytucjonalna państwa stworzyła konstytucyjne bariery zdolne powstrzymać szeroką reinterpretację jednej z najważniejszych granic członkostwa. W sierpniu 2026 roku administracja wydała nowe rozporządzenie, koncentrując się na węższych wyjątkach pozostawionych przez Sąd, dotyczących m.in. sytuacji objętych szczególnymi regułami jurysdykcji i immunitetu.

Nie mamy więc do czynienia z jednokierunkowym procesem, w którym egzekutywa dowolnie przesuwa granice wspólnoty, lecz z konstytucyjnym konfliktem kompetencji, który zakończył się ograniczeniem projektu egzekutywy przez sąd. Przypadek ten jest szczególnie istotny w świetle książki, która przedstawia plenary power i współczesną politykę migracyjną jako niemal nieprzerwany aparat "Białej Republiki", zdolny do działania poza zwyczajną kontrolą konstytucyjną. Historia plenary power rzeczywiście wykazuje wyjątkowo szeroki zakres deferencji wobec władzy politycznej w kwestiach migracji, jednak Trump v. Barbara przypomina o granicy takiej generalizacji.

Tam, gdzie problem przesuwa się z prawa przyjmowania cudzoziemców na konstytucyjny status osób urodzonych na terytorium państwa, doktryna sądowa może działać inaczej. Państwo nie jest monolitem; jego instytucje wzajemnie ograniczają własne projekty. Właśnie pojęcie fragmentaryczności państwa stanowi jeden z najważniejszych kluczy do współczesnego bilansu. Kongres, prezydent, Sąd Najwyższy, agencje federalne, stany, miasta, okręgi szkolne, policja, sądy stanowe i administracja lokalna nie tworzą jednego aktora o jednolitej świadomości rasowej. Ich polityki mogą się wzajemnie wzmacniać, ale równie dobrze mogą pozostawać w głębokim konflikcie.

Rozróżnienie między nierównością rozkładu a procesem dyskryminacji

Historyczne instytucje państwa sankcjonowały niewolnictwo, podczas gdy inne doprowadziły do jego prawnego zniesienia. Stany wprowadzały segregację, którą następnie demontowały sądy i ustawodawstwo federalne. Departament może w jednej epoce stosować teorię disparate impact, by w kolejnej ją odrzucić. Teoria zdolna wyjaśniać jedynie ciągłość, a nie instytucjonalny konflikt, jest zbyt jednowymiarowa, by oddać rzeczywistość państwa federalnego. Jednocześnie formalne odwrócenie prawa nie oznacza ekonomicznego wyzerowania historii. W tym miejscu źródłowa teoria białości jako kapitału zachowuje znaczną moc. Analizowany materiał traktuje dawną dyskryminację mieszkaniową, GI Bill i wywłaszczenia jako mechanizmy, których skutki kumulują się w majątku.

Współczesne dane Federal Reserve nadal wskazują na głębokie różnice majątkowe między poszczególnymi kategoriami rasowo-etnicznymi. Według Survey of Consumer Finances za 2022 rok mediana majątku rodziny klasyfikowanej jako White wynosiła około 285 tys. dolarów, Black około 44,9 tys., a Hispanic około 61,6 tys. Jednocześnie mediana wśród rodzin Asian wynosiła

około 536 tys. dolarów, co oznacza wartość wyższą niż w przypadku rodzin białych. Druga część tych danych jest równie istotna jak pierwsza.

Różnica White-Black pozostaje ogromna i wpisuje się w hipotezę długookresowej nierówności akumulacyjnej. Jednak znacznie wyższa mediana majątku kategorii Asian niż White podważa model, w którym współczesna struktura gospodarcza mogłaby być poprawnie opisana jako prosta uporządkowana drabina "biały wyżej, każdy niebiały niżej". Amerykańska ekonomia rasowa jest bardziej heterogeniczna. Własne efekty generują tu historia migracji, poziom wykształcenia, selekcja migracyjna, przedsiębiorczość, geografia oraz struktura gospodarstw domowych. Teoria białej supremacji pozostaje kluczowa dla zrozumienia części historycznych i współczesnych mechanizmów, lecz nie może być jedynym modelem dystrybucji majątku.

Warto zaznaczyć, że najnowszym opublikowanym pełnym SCF pozostaje badanie z 2022 roku. Federal Reserve rozpoczęła kolejny Survey of Consumer Finances w 2025 roku i zapowiada publikację wyników pod koniec 2026 roku; na oficjalnej stronie badania nadal widnieją wyniki poprzedniej edycji. Oznacza to, że nie należy przedstawiać danych z 2022 roku jako pomiaru stanu majątku "w 2026 roku". Są one najnowszym dostępnym pełnym pomiarem SCF, ale odnoszą się do wcześniejszego momentu. To drobne zastrzeżenie metodologiczne ma fundamentalne znaczenie dla wiarygodności całej konstrukcji.

Z kolei bieżące dane z Survey of Household Economics and Decisionmaking pokazują, że nierówności w zakresie ekonomicznego bezpieczeństwa nie zniknęły. Raport Federal Reserve za 2025 rok wskazuje, że choć 73 procent dorosłych deklarowało, iż radzi sobie finansowo co najmniej dobrze, to wśród czarnych dorosłych odnotowano znaczące pogorszenie tego wskaźnika. Respondenci czarni i latynoscy częściej korzystali również z alternatywnych form kredytu, takich jak Buy Now, Pay Later oraz niektóre small-dollar products. Są to informacje o nierównej kondycji ekonomicznej, które same w sobie nie dowodzą rasizmu kredytowego. Aby przejść od disparity do mechanizmu białej supremacji, należałoby wykazać, że rasa wpływa na dostęp, cenę lub traktowanie po uwzględnieniu relewantnych czynników ryzyka.

Tę różnicę należy podkreślać, ponieważ stanowi ona oś całej dysertacji. Nierówność jest stanem rozkładu; dyskryminacja jest procesem różnicowania; strukturalny rasizm jest układem mechanizmów; biała supremacja jest szczególną formą hierarchizacji rasowej. Kategorie te mogą się przenikać, ale nie są synonimami. Największa słabość popularnej debaty polega na przechodzeniu od jednej do drugiej bez wykazania brakujących etapów argumentacji. Jednocześnie mechanizmy historyczne mogą wyjaśniać część aktualnych wyników, nawet jeśli konkretna, obecna transakcja nie jest dyskryminacyjna.

Wyobraźmy sobie dwie rodziny, które w 2026 roku spotykają się z całkowicie neutralnym bankiem. Jedna posiada odziedziczony dom; drugiej poprzednie pokolenie nie mogło nabyć nieruchomości w okresie segregacji. Bank traktuje obie jednakowo, lecz ich zdolność do wniesienia wkładu własnego jest odmienna. W bieżącej decyzji banku nie występuje dyskryminacja.

Konieczność rozróżnienia między dyskryminacją, dziedzictwem a statystyką

Należy jednak uwzględnić możliwy legacy effect poprzedniego systemu. Właśnie dlatego nie można zaniedbać rozróżnienia między współczesnym sprawcą a historycznym mechanizmem. Z tej perspektywy materialny ślad dawnej białości może trwać najdłużej tam, gdzie prawo zmieniło się już dawno: w nieruchomościach, ziemi, kapitale przedsiębiorstw i lokalizacji przestrzennej. Kapitał jest nośnikiem czasu, ponieważ aktywo nie resetuje swojej wartości wraz ze zmianą ustawy.

Nawet tutaj jednak interpretacja historyczna musi konkurować z późniejszymi procesami: suburbanizacją nowych grup migracyjnych, mobilnością klasową, wahaniami cen między regionami, deindustrializacją, ekspansją sektora technologicznego oraz dekadami nowych decyzji. Im dalej od pierwotnego mechanizmu, tym trudniej precyzyjnie zidentyfikować jego udział w aktualnym wyniku. Podobnie wygląda kwestia geografii społecznej. Historyczna segregacja mieszkaniowa pozostawiła trwałe konsekwencje przestrzenne, ale współczesne miasto nie jest mapą HOLC zamrożoną w czasie. Dzielnice gentryfikują się, ubożeją, zmieniają skład etniczny, przyciągają nowe inwestycje lub tracą przemysł. Dziedzictwo może pozostawać statystycznie widoczne, lecz jego siła jest modyfikowana przez kolejne szoki. Naukowa odpowiedź na pytanie „czy redlining nadal działa?” nie może zatem brzmieć po prostu „tak” lub „nie”. Powinna wskazać konkretną zmienną, ścieżkę transmisji i wielkość pozostałego efektu.

Jeszcze bardziej dynamiczna jest sfera tożsamości. Białość, która w XIX wieku miała znaczenie prawne dla procesu naturalizacji, w XXI wieku funkcjonuje przede wszystkim jako kategoria społeczna, demograficzna i polityczna. Sama ta kategoria jest mniej stabilna, niż zakładają esencjalistyczne teorie demograficzne. Małżeństwa międzygrupowe, identyfikacje wielorasowe, migracje z Europy, Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu i Azji oraz ewoluujące standardy statystyczne wpływają na to, kto i w jakim kontekście zostaje sklasyfikowany jako biały. Kategoria ta nie znika, lecz jej granice nie stanowią biologicznej bariery gatunkowej. Właśnie ta płynność podważa najradykalniejsze wersje teorii „wielkiej wymiany”. Jeśli grupa jest zdolna do absorpcji kolejnych populacji, a kategorie demograficzne zmieniają się międzypokoleniowo, trudno traktować zmianę procentową jako wymianę dwóch stabilnych i zamkniętych populacji. Nie

oznacza to, że migracja nie przekształca społeczeństwa ani że obywatel nie może racjonalnie troszczyć się o jej skalę. Oznacza to jedynie, że przejście od danych demograficznych do metafory biologicznego zastępowania wymaga dodatkowej ontologii grupowej, której sama statystyka nie dostarcza.

Współczesna explicit white supremacy istnieje natomiast jako rzeczywista ideologia, lecz jest innym zjawiskiem niż strukturalne dziedzictwo. Ruchy white power, neonazizm i środowiska wyznające białe etnopaństwo są przypadkami znacznie prostszymi diagnostycznie: hierarchia rasowa jest wpisana w samą doktrynę. Nie trzeba jej rekonstruować z różnicy median majątkowych. Należy jednak odróżnić tę ideologię od szerszej kategorii antyrządowego ekstremizmu, populizmu, restrictionism czy konserwatyzmu. Im większa precyzja w tym rozdzieleniu, tym trudniej rozmyć rzeczywistą specyfikę white power.

Prowadzi to do ważnej obserwacji dotyczącej współczesnej polityki: biała supremacja może występować jednocześnie na trzech odmiennych poziomach czasu. Pierwszy to aktywna ideologia osób obecnie głoszących hierarchię rasową. Drugi to aktywny, współczesny mechanizm instytucjonalny – o ile można wykazać, że rasa nadal wpływa na decyzje i alokację zasobów. Trzeci to pasywny lub pośredni ślad historyczny, gdy bieżąca procedura jest neutralna, ale operuje na zasobach ukształtowanych przez wcześniejszą nierówność. Nazwanie wszystkich trzech zjawisk jednym słowem, bez zaznaczenia poziomu, wprowadza zamieszanie.

Różnicę tę widać na przykładzie housing. Jawna odmowa sprzedaży domu ze względu na rasę jest współczesną dyskryminacją i jest zakazana przez Fair Housing Act. Niższy majątek odziedziczony przez rodzinę, który można historycznie powiązać z wykluczeniem poprzednich pokoleń z określonych rynków nieruchomości, to legacy effect. Statystycznie niższy udział własności mieszkaniowej w danej grupie, którego pełny mechanizm nie został jeszcze zidentyfikowany, jest natomiast disparity.

Każdy z tych przypadków wymaga innego rodzaju dowodu, innego języka i być może innego instrumentu publicznego. Analogiczne rozróżnienie działa w policingu. Funkcjonariusz stosujący odmienne kryteria ze względu na rasę tworzy aktualną dyskryminację. Polityka rozmieszczania patroli, która powstała w określonych warunkach historycznych i nadal prowadzi do samowzmacniającego się nierównego nadzoru, może być mechanizmem strukturalnym. Wyższa liczba zatrzymań jednej grupy sama w sobie jest natomiast disparity wymagającym objaśnienia. To właśnie brak tego rozdzielenia sprawia, że debata publiczna często przeskakuje od statystyki do moralnego oskarżenia lub od braku dowodu intencji do przekonania o pełnej neutralności systemu.

W prawie migracyjnym sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, ponieważ państwo posiada legalną kompetencję do różnicowania obywateli i cudzoziemców oraz ustalania warunków wjazdu. Sam fakt, że polityka dotyczy głównie osób z określonych regionów, nie rozstrzyga o rasowej motywacji – geografia migracji sama w sobie może tworzyć nierówny rozkład. Jednocześnie historia Chinese Exclusion, national origins quotas i rasowych ograniczeń naturalizacji dowodzi, że polityka migracyjna bywała wykorzystywana do celowego kształtowania etnicznego składu państwa. Analiza współczesności musi więc za każdym razem oddzielać suwerenność jako ogólną kompetencję od rasowej teorii pożądanego obywatela. W tym właśnie miejscu sprawa Trump v. Barbara staje się przypadkiem wyjątkowo pouczającym.

Konieczność zastąpienia szerokich tez ideologicznych precyzją metodologiczną

Projekt administracji zakładał zmianę zakresu uznawania obywatelstwa dzieci pewnych kategorii cudzoziemców, jednak Sąd Najwyższy odrzucił szeroką interpretację i potwierdził konstytucyjną regułę obywatelstwa od urodzenia w odniesieniu do dzieci rodziców przebywających w USA nielegalnie lub czasowo. Niezależnie od oceny polityki migracyjnej, przypadek ten dowodzi, że współczesne instytucje konstytucyjne posiadają realną zdolność ograniczania władzy nad członkostwem. Teza o całkowicie plenarnym, pozakonstytucyjnym aparacie migracyjnym byłaby zatem obecnie zbyt szeroka. Podobnie zbyt szeroka wydaje się teza źródłowa o 154 czy 164 latach nieprzerwanego "zakazu naturalizacji muzułmanów", która przedstawia religię jako jednolity marker rasowy od 1790 roku aż do połowy XX wieku. Materiał wyjściowy wykorzystuje to sformułowanie jako element większej teorii islamofobicznej ciągłości. Historia tzw. prerequisite cases rzeczywiście pokazuje, że pochodzenie z Bliskiego Wschodu, wyobrażenia o "Caucasian race", religia i klasyfikacja cywilizacyjna potrafiły się przenikać. Jednak Naturalization Act z 1790 roku odnosił się do "free white person", a nie do muzułmanów jako grupy religijnej; oddziaływanie na muzułmańskich przybyszy było zatem pośrednie i zmienne.

Szeroka teza ideologiczna powinna ustąpić miejsca precyzyjniejszej genealogii konkretnych decyzji naturalizacyjnych. Analogicznego podejścia wymaga pojęcie "białości jako kapitału". Książka sugeruje, że przynależność do kategorii białych "gwarantuje" dostęp do historycznych i współczesnych transferów majątkowych. W świetle teorii i danych właściwszym określeniem byłoby stwierdzenie, że białość może zmieniać prawdopodobieństwo dostępu w określonych warunkach historycznych. Gwarancja implikowałaby bowiem, że każdy biały człowiek otrzymuje konkretny zasób; historia ubogich społeczności białych, mieszkańców Appalachów, regionów

zdeindustrializowanych czy rodzin bezmajątkowych obnaża fałszywość takiego uogólnienia. Strukturalna przewaga jest relacyjna i probabilistyczna, a nie absolutna. Nie oznacza to jednak, że indywidualny kontrprzykład obala statystyczny mechanizm. Fakt istnienia biednego białego człowieka nie dowodzi braku dyskryminacji rasowej, podobnie jak sukces bogatego czarnego przedsiębiorcy nie znosi jej istnienia.

Błąd polega na mieszaniu poziomu rozkładu i biografii. Nauki społeczne operują prawdopodobieństwem i wariancją; rzetelna teoria musi zatem potrafić wskazać zarówno, że "grupy różnią się przeciętnie", jak i że "rozkłady silnie się nakładają". Z tej perspektywy dane dotyczące rodzin Asian są szczególnie pouczające: w SCF 2022 mediana ich majątku była wyższa od mediany białych rodzin.

Dziedzictwo strukturalne jako alternatywa dla teorii ciągłości

Nie unieważnia to historii Chinese Exclusion, alien land laws ani antyazjatyckiej przemocy. Pokazuje natomiast, że historyczna marginalizacja i współczesna pozycja ekonomiczna nie są stałą funkcją jednej osi. Systemy społeczne potrafią zmieniać relacje między grupami, a migracja selekcyjna, edukacja i struktura zawodowa mogą wytworzyć nowe hierarchie, które przecinają te dawne.

Właśnie możliwość takiej zmiany stanowi test dla teorii. Jeżeli koncepcja białej supremacji interpretuje wysoką pozycję białych jako dowód istnienia systemu, a jeszcze wyższą pozycję części grup niebiałych jako przejaw działania bardziej subtelnego systemu, staje się niefalsyfikowalna. Aby zachować wartość naukową, musi dopuszczać sytuacje, w których rasa w danym sektorze traci moc predykcyjną albo zostaje przewyższona przez inne mechanizmy. Nie należy jednak z analogicznego powodu ogłaszać nadejścia "post-racial America". Sama możliwość wysokiej mobilności części grup nie znosi udokumentowanych różnic między białymi a czarnymi w zakresie majątku, dochodów, ekspozycji na określone rodzaje przemocy czy szeregu innych wyników społecznych. Federal Reserve w danych z 2022 roku nadal wskazywała na około sześciokrotną różnicę mediany majątku między typową rodziną białą a czarną. To fakt wymagający wyjaśnienia.

Błędem byłoby uznanie go automatycznie za pełną miarę białej supremacji, ale równie tak błędem byłoby uznanie go za nieistotny tylko dlatego, że formalne bariery rasowe zostały prawnie usunięte. Dlatego pojęcie dziedzictwa musi zastąpić część języka ciągłości. Dziedzictwo nie oznacza, że

instytucja z 1935 roku nadal działa w identycznej postaci; oznacza raczej, że niektóre jej skutki stały się warunkami początkowymi dla kolejnych procesów.

Jest to język bliższy ekonomii dynamicznej i historycznemu instytucjonalizmowi. Początkowy rozkład kapitału wpływa na późniejszą akumulację, nawet gdy reguła w kolejnym okresie jest neutralna. Jednak im więcej mija okresów, tym więcej nowych zmiennych oddziałuje na wynik. Taka perspektywa pozwala rozdzielić historyczną odpowiedzialność za powstanie nierówności od współczesnego mechanizmu ich utrzymywania. Dawna segregacja mogła stworzyć różnicę majątkową, lecz w 2026 roku jej reprodukcja może następować poprzez aprecjację odziedziczonych aktywów, bez udziału jakiejkolwiek obecnej decyzji rasowej. Pozostaje to istotne dla teorii sprawiedliwości, lecz jest innym problemem niż aktualna dyskryminacja. Polityka publiczna oparta na mieszaniu tych kategorii ryzykuje dobór instrumentów nieadekwatnych do przyczyny. Właśnie tutaj powinna pojawić się teoria mechanism-specific remediation.

Jeśli problemem jest aktualna dyskryminacja, odpowiedzią powinno być egzekwowanie równego traktowania. Jeśli zaś problemem jest brak majątku odziedziczonego po historycznym wyłączeniu, sama kontrola dzisiejszej dyskryminacji nie wyrówna warunków początkowych. Gdy problemem jest geograficzna koncentracja ubóstwa, niezbędne są instrumenty dotyczące przestrzeni, transportu, edukacji i lokalnych dóbr publicznych. Jeśli zaś źródłem jest ekstremistyczna ideologia, rozwiązania z zakresu polityki mieszkaniowej nie przyniosą rezultatu. Jedna diagnoza moralna nie daje jednego narzędzia politycznego. Oznacza to również, że z samego faktu istnienia legacy effect nie wynika automatycznie konkretny program reparacji, affirmative action ani redystrybucji.

Rozróżnienie między równością proceduralną a strukturalną

Jest to przejście z poziomu twierdzeń opisowych do normatywnych. Należy bowiem odpowiedzieć na pytania: kto ponosi obowiązek, wobec kogo, na jakiej podstawie, w jakim horyzoncie czasowym i z uwzględnieniem których konkurencyjnych zasad sprawiedliwości. Można akceptować historyczną diagnozę, a jednocześnie proponować inne rozwiązanie bez popadania w logiczną sprzeczność. Współczesny amerykański spór o "colorblindness" dotyczy właśnie tej granicy. Zwolennicy rygorystycznej neutralności rasowej twierdzą, że państwo powinno traktować człowieka jako jednostkę i nie uwzględniać rasy przy przyznawaniu korzyści czy obciążeń; rozumowanie to dominuje w opinii większościowej Students for Fair Admissions oraz w obecnej polityce egzekwowania Title VI. Krytycy z kolei argumentują, że stosowanie neutralności w warunkach głębokich nierówności może utrwalać historyczny rozkład możliwości; argument ten wybrzmiał

szczególnie mocno w zdaniu odrębnym sędzi Sotomayor. Nauka może badać efekty obu strategii, lecz nie powinna przedstawiać żadnej z nich jako automatycznego wyniku danych. W tym miejscu ujawnia się różnica między równością proceduralną, równością szans a równością rezultatów. Ta pierwsza pyta, czy wobec wszystkich zastosowano tę samą normę. Równość szans bada, czy ludzie mają porównywalne możliwości wykorzystania tej normy. Równość rezultatów obserwuje końcowy rozkład. Społeczność może zatem osiągać większą równość proceduralną niż majątkową, gdyż rezultaty zależą również od warunków zastanych.

Te trzy pojęcia nie są wymienne i prowadzą do odmiennych polityk. Właśnie dlatego współczesną amerykańską debatę o rasie można odczytać jako konflikt nie tylko wartości, lecz również skal czasowych sprawiedliwości. Model indywidualistyczny kładzie nacisk na bieżącą transakcję: czy w tej chwili potraktowano dwie osoby tak samo? Model historyczno-strukturalny pyta natomiast, w jaki sposób powstały zasoby, z którymi obie strony przystąpiły do tej transakcji. Oba pytania są zasadne; błąd polega na udawaniu, że odpowiedź na jedno automatycznie rozstrzyga drugie.

Taka perspektywa pozwala precyzyjniej ocenić pojęcie white privilege. Współczesna biała osoba nie otrzymuje jednolitego pakietu przywilejów. Może nie doświadczać określonych barier rasowych, a jednocześnie zmagać się z biedą, niepełnosprawnością, marginalizacją klasową czy wykluczeniem terytorialnym. Przywilej jest relacyjny i dziedzinowy: w jednym wymiarze istnieje, w innym jest nieistotny, a w jeszcze innym zostaje zdominowany przez inną hierarchię. To właśnie intersekcjonalność w jej analitycznie najdojrzalszym sensie. Z tego powodu termin "biała klasa panująca" jest w Stanach Zjednoczonych roku 2026 zbyt mało precyzyjny. Choć najzamożniejsze elity pozostają w znacznej mierze białe, populacja ta obejmuje jednocześnie dziesiątki milionów ludzi pozbawionych dostępu do tej pozycji. Co więcej, dane majątkowe wskazują na wysoką pozycję części gospodarstw domowych pochodzenia azjatyckiego.

Socjologiczna dominacja grupowa nie jest tożsama z jednolitą dominacją klasową wszystkich członków danej grupy. Nie oznacza to jednak, że kategoria białości stała się politycznie nieistotna. Część ruchów świadomie mobilizuje białą tożsamość, a literatura dotycząca status threat pokazuje, że informacja o zmianie pozycji demograficznej może aktywizować grupową percepcję zagrożenia. Taka mobilizacja jest jednak działaniem politycznym, a nie automatyczną emanacją koloru skóry. Biały obywatel może przyjąć, odrzucić lub w ogóle nie traktować białej identyfikacji jako głównej osi swojej aktywności politycznej. Podobnie nie można utożsamiać białego elektoratu z white supremacy – byłoby to zarówno empirycznie błędne, jak i metodologicznie sprzeczne z dotychczasowym wywodem.

Preferencja wyborcza jest zjawiskiem wieloprzyczynowym: zależy od ekonomii, religii, polityki zagranicznej, podatków, migracji, instytucji, kwestii aborcyjnych, bezpieczeństwa, konkretnych

kandydatów czy partyjności. Rasa może być jednym z mechanizmów mobilizacji, ale nie stanowi automatycznej treści wyboru całej kategorii demograficznej. Właśnie dlatego analiza polityczna powinna wystrzegać się ecological fallacy. Jeśli region o dużym udziale jednej grupy głosuje w określony sposób, nie oznacza to, że każdy jej członek podziela pogląd odpowiadający średniej regionalnej. Ten sam błąd może działać w drugą stronę: wysokie poparcie dla polityka w danej grupie nie oznacza, że każda jego wypowiedź definiuje ideologię tej grupy. Socjologia białej supremacji musi pozostać socjologią mechanizmów, nie psychologią zbiorowej winy.

Współczesność wymaga również powrotu do kwestii suwerenności rdzennych narodów, gdyż książka traktuje konflikt Oneidów z lokalnymi władzami jako dowód trwałości settler colonialism oraz "resentymentu osadniczego". W wielu takich sporach historia wywłaszczenia i specyficzny status traktatowy są rzeczywiście niezbędne do analizy. Jednak współczesna suwerenność plemienna nie jest prostą kwestią rasowych preferencji, lecz kategorią polityczno-prawną wynikającą z relacji między narodami plemiennymi a państwem federalnym. Dlatego nawet aktualny AP Stylebook wyodrębnia Indigenous identity z ogólnych kategorii rasowych, podkreślając jej wymiar suwerenności i statusu politycznego.

To rozróżnienie, wprowadzone wcześniej w kontekście języka mediów, ma istotne konsekwencje teoretyczne dla całej struktury artykułu. Największa korekta źródłowej konstrukcji dotyczy tezy o jednym systemie. Materiał postrzega współczesną islamofobię, migrację, policing, nierówności majątkowe, suwerenność rdzenną i kapitalizm jako kolejne odsłony tego samego mechanizmu. Dotychczasowa analiza wskazuje jednak, że bardziej adekwatny jest model wielu systemów pozostających w relacjach historycznych.

Instytucjonalny antagonizm jako motor zmian

Niewolnictwo, kolonializm osadniczy i Chinese Exclusion stanowiły odmienne reżimy podporządkowania. Choć wspólnie budowały rasową hierarchię państwa, nie były identycznymi mechanizmami. Dzisiejsze prawo migracyjne, kredytowe i karne jest jeszcze bardziej zróżnicowane. Zaletą modelu sieci jest możliwość uwzględnienia kolizji między instytucjami: bank może zostać pozwany za dyskryminację przez państwo, mimo że gospodarka historycznie korzystała z segregacji kredytowej; federalny sąd może zablokować decyzję egzekutywy, policja zostać objęta consent decree, a ustawodawstwo federalne ograniczać praktyki stanowe.

Organizacja białej supremacji może zwalczać państwo, które w świetle historycznej teorii białości uznaje się za instrument dominacji. Zjawisk tych nie da się przekonująco opisać, zakładając, że „system” zawsze reprezentuje jeden interes. Prowadzi to do pojęcia instytucjonalnego antagonizmu.

Nowoczesna demokracja nie jest monolitycznym systemem decyzyjnym, lecz układem centrów władzy. Madisonowska logika checks and balances zakłada konflikt jako immanentną część projektu państwa. Federalizm dodaje kolejne poziomy, a społeczeństwo obywatelskie, rynek, media i uniwersytety tworzą następne ośrodki działania. W takich warunkach hierarchia rasowa może być wzmacniana przez jedne instytucje i osłabiana przez inne.

Właśnie to umożliwia realną zmianę historyczną, choć możliwość zmiany nie oznacza nieodwracalnego postępu. Instytucje mogą zmieniać kurs: regulacje wycofywać, doktryny sądowe reinterpretować, a egzekwowanie prawa wzmacniać lub osłabiać. Aktualny zwrot w Title VI – od disparate impact ku intencjonalnej dyskryminacji – obrazuje tę zdolność. Nie jest to powrót do Jim Crow, lecz istotna zmiana teorii administracyjnej równości. Historyczny instytucjonalizm powinien zatem łączyć path dependence z możliwością drift, conversion i displacement, co stanowi również argument przeciwko teleologii.

Nie ma gwarancji, że amerykańska historia zmierza liniowo ku większej równości, ale nie istnieje też naukowa podstawa, by uznać każdą zmianę za pozorną reorganizację niezmiennej dominacji. Kierunek jest wynikiem konfliktu instytucjonalnego i politycznego; różne okresy mogą przynosić poprawę w jednym obszarze i regres w innym.

Współczesna pozycja pojęcia systemic racism sama stała się przedmiotem konfliktu instytucjonalnego. Część literatury akademickiej rozwija szczegółowe modele structural racism, wymagające pomiaru mechanizmów międzyinstytucjonalnych i historycznych sprzężeń. Z kolei część administracji federalnej jawnie odrzuca założenie, że same disparities świadczą o współczesnym systemic racism, przesuwając egzekwowanie praw obywatelskich w stronę dowodów intencji. Oba podejścia, w swoich najlepiej sformułowanych wersjach, zgadzają się w jednym punkcie: sama nierówna liczba nie powinna kończyć analizy. Różnią się jedynie tym, jaki rodzaj dalszego dowodu jest wystarczający.

Tutaj nauka może odegrać rolę mediującą. Zamiast pytać wyłącznie „czy system jest rasistowski?”, może testować poszczególne ścieżki przyczynowe: czy identyczne aplikacje kredytowe otrzymują różne odpowiedzi ze względu na nazwisko lub przypisaną rasę? Czy historyczna granica mapy wpływa na współczesną wartość nieruchomości po uwzględnieniu wcześniejszych cech dzielnicy? Czy zmiana procedury policyjnej zmniejsza disparity? Czy usunięcie informacji o rasie zmienia decyzję? Czy problem pozostaje po kontrolowaniu dochodu, wieku i innych relewantnych czynników?

Takie pytania nie rozwiążą normatywnego sporu o równość, ale zwiększają ilość wspólnie dostępnej rzeczywistości. Z tego punktu widzenia akademicka teoria białej supremacji osiąga dojrzałość

dopiero wtedy, gdy potrafi generować negatywne wyniki. Powinna być zdolna stwierdzić: tutaj historyczna hipoteza nie znalazła potwierdzenia; tutaj różnicę lepiej wyjaśnia klasa; tutaj mechanizm rasowy wygasł; tutaj grupa niebiała osiągnęła wyższą pozycję; tutaj restrykcja migracyjna wynika z mechanizmu bezpieczeństwa, którego nie da się sprowadzić do rasy. Teoria, która potrafi przegrywać w konkretnych przypadkach, staje się silniejsza w tych, które rzeczywiście wyjaśnia.

Analogicznie teoria indywidualistyczna powinna przyznać, że neutralny zamiar nie gwarantuje neutralnego systemu. Jeśli wielokrotnie wykazujemy, że organizacja traktuje podobne przypadki inaczej lub że z pozoru neutralny proces zawiera historycznie rasowo skonstruowaną zmienną, samo oświadczenie aktora o braku uprzedzeń nie zamyka analizy. Człowiek może nie mieć intencji dyskryminacyjnej i jednocześnie uczestniczyć w mechanizmie, którego efekt zależy od odziedziczonej struktury. Dojrzała teoria potrzebuje więc równocześnie agency i structure. Anthony Giddens określał ten problem jako dualność struktury: ludzie działają w warunkach instytucjonalnych, ale ich działania zarazem odtwarzają lub modyfikują te warunki. W naszym przypadku oznacza to, że biała supremacja nie może być rozumiana ani tylko jako ideologia w głowie człowieka, ani jako autonomiczny system działający niezależnie od ludzi.

Istnieje ona poprzez działania, normy, aktywa, organizacje i praktyki, które mogą zostać powtórzone albo zmienione. Właśnie dzięki temu możliwa jest odpowiedzialność bez metafizyki zbiorowej winy. Człowiek nie musi ponosić osobistej odpowiedzialności za stworzenie historycznego systemu, aby posiadać odpowiedzialność zawodową za niedyskryminacyjne wykonanie współczesnej funkcji. Instytucja nie musi uważać się za rasistowską, aby badać własne procedury. Społeczeństwo może uznawać historyczne dziedzictwo bez przypisywania dzieciom moralnej winy za czyny przodków. Są to różne formy odpowiedzialności, które publiczny język często niesłusznie scala.

USA jako system po częściowej deinstytucjonalizacji białości

W 2026 roku białość w Stanach Zjednoczonych nie stanowi już prawnie jednolitej licencji na obywatelstwo, własność i podmiotowość polityczną, jaką bywała w pewnych okresach historii. Prawo federalne formalnie zakazuje wielu form rasowej dyskryminacji, konstytucyjne instytucje wciąż ograniczają próby redefiniowania obywatelstwa, a społeczeństwo stało się demograficznie, klasowo i majątkowo znacznie bardziej złożone niż prosta binarna struktura. To realna zmiana cywilizacyjna, nie jedynie kosmetyka języka.

Jednocześnie historia nie została wymazana. Ogromne różnice majątkowe między rodzinami białymi a czarnymi pozostają widoczne w najnowszych danych SCF, a liczne badania nad mieszkalnictwem i mobilnością wskazują na trwałe związki między dawnymi instytucjami a późniejszymi rezultatami. Jawny biały nacjonalizm oraz ideologia white power nie zniknęły.

Polityka migracyjna wciąż stawia pytania o granice członkostwa we wspólnocie. Spory o policing, affirmative action i disparate impact dowodzą, że społeczeństwo nie wypracowało konsensusu ani co do diagnozy, ani co do modelu równości. Nie należy więc wybierać między wizją "post-racial America" a koncepcją "wiecznej Białej Republiki". Oba pojęcia są zbyt absolutne. Pierwsze lekceważy trwałość realnych disparities, dziedzictwo majątkowe i współczesny ekstremizm; drugie ignoruje prawne zerwania, mobilność społeczną, ewolucję kategorii, konflikty instytucjonalne oraz realną możliwość osłabienia historycznych mechanizmów.

Najtrafniejszym obrazem Stanów Zjednoczonych połowy trzeciej dekady XXI wieku jest społeczeństwo po częściowej deinstytucjonalizacji formalnej białości. To stan, w którym część historycznych skutków pozostaje zakumulowana, niektóre mechanizmy rasowe nadal mogą być aktywne, a sam sposób ich rozpoznawania stał się przedmiotem ostrego konfliktu prawnego, naukowego i politycznego. Teza ta jest mniej efektowna niż slogany o końcu rasizmu czy niezmiennej supremacji, lecz znacznie bliższa rzeczywistości społecznej. Kluczowe jest właśnie to "po części". Historia nie jest systemem binarnym.

Niewolnictwo może zostać całkowicie zniesione jako status prawny, lecz jego efekty majątkowe nie znikną natychmiast. Segregacja może stać się nielegalna, podczas gdy układ przestrzenny pozostanie trwały. Naturalizacja może zostać otwarta dla wszystkich ras, mimo utrzymujących się stereotypów społecznych. Dyskryminacja może wygasnąć w jednym sektorze i przetrwać w innym; dawna grupa podporządkowana może osiągnąć wysoką pozycję gospodarczą, nie eliminując przy tym uprzedzeń. Te pozorne sprzeczności są naturalne dla złożonego systemu społecznego.

W ten sposób pojęcie białości jako instytucji zyskuje znaczenie inne niż w najbardziej radykalnym wariancie tez książki. Nie jest niewidzialnym suwerenem amerykańskiego społeczeństwa. Jest historycznie wytworzonym statusem, który w różnych epokach wiązano z prawami, własnością, obywatelstwem i bezpieczeństwem, a którego instytucjonalne znaczenie malało, zmieniało nośniki i pozostawiło trwałe następstwa. Taka definicja pozwala pogodzić Du Bois z Beckerem, Harris z historycznym instytucjonalizmem, racial formation z causal inference, intersekcjonalność z ekonomią oraz teorię white power z konstytucyjnym prawem obywatelskim. Każda z tych perspektyw opisuje inny fragment rzeczywistości:

Du Bois tłumaczy relative status; Harris – prawny zasób białości; Omi i Winant – społeczne tworzenie kategorii; ekonomia analizuje bodźce i aktywa; psychologia zajmuje się social identity i status threat; politologia bada koalicje i instytucje; prawo określa formalną dopuszczalność różnicowania, a historia wyjaśnia sekwencję zdarzeń i zależność od ścieżki.

Interdyscyplinarna precyzja zamiast jednej etykiety

Nie potrzebujemy wyboru jednej dyscypliny jako ostatecznego arbitra. Interdyscyplinarność nie polega bowiem na zwykłym zestawianiu terminów z różnych nauk, lecz na przypisaniu każdej z nich właściwego pytania. Psychologia nie wyjaśni tytułu własności, prawo nie zgłębi pełnego procesu formowania stereotypu, a ekonomia nie rozstrzygnie o moralnej dopuszczalności apartheidu. Filozofia normatywna nie zmierzy efektu redliningu, zaś historia nie zastąpi identyfikacji przyczynowej. Z drugiej strony, causal inference bez kontekstu historycznego ryzykuje kontrolowanie zmiennych będących produktem badanego mechanizmu, co w efekcie może „wyregresować" część rzeczywistego oddziaływania.

Dopiero synergia metod pozwala uzyskać pełniejszy obraz, co prowadzi do niezbędnej epistemologicznej pokory. W społeczeństwie o tak długiej historii rasowych klasyfikacji nie zawsze da się jednoznacznie oddzielić efektu historycznego od współczesnego mechanizmu. Dane obserwacyjne są ograniczone, definicje grup ewoluują, intencje bywają niejawne, a instytucje reagują na zmiany polityczne. Brak absolutnej pewności nie uzasadnia jednak ani zaprzeczania problemowi, ani stawiania kategorycznych diagnoz bez dowodów. Nauka operuje właśnie w przestrzeni między tymi skrajnościami.

Najbardziej dojrzała odpowiedź na pytanie o obecność białej supremacji w Stanach Zjednoczonych musi zatem rozbić ten problem na kilka szczegółowych pytań. Czy istnieją ludzie i ruchy wyznające ideologię białej supremacji? Tak, jest to zjawisko udokumentowane. Czy istnieje dziś federalny porządek prawny formalnie ustanawiający nadrzędność białych obywateli? Nie; wręcz przeciwnie, prawo federalne zawiera szerokie normy antydyskryminacyjne. Czy część współczesnych nierówności może wynikać z historycznych mechanizmów rasowych? Dostępne badania i dane dają mocne podstawy, by taką możliwość – a w konkretnych przypadkach relację – traktować poważnie. Czy każda współczesna disparity jest dowodem działania tego mechanizmu? Nie. Czy istnieją aktualne praktyki dyskryminacyjne? Takie przypadki nadal występują i są przedmiotem prawa, jednak ich obecność należy ustalać dowodowo, a nie zakładać na podstawie samego wyniku.

Taki podział nie jest unikaniem jednoznaczności, lecz poszukiwaniem precyzji na właściwym poziomie. Nauka nie musi udzielać jednej odpowiedzi na pięć różnych pytań tylko dlatego, że język polityczny łączy je pod jedną etykietą.

W tym ujęciu główny spór przyszłości prawdopodobnie nie będzie dotyczył faktu istnienia rasowych hierarchii w przeszłości, lecz teorii określającej, kiedy można uznać ich skutki za nadal aktywną cechę instytucji. Jedna strona będzie wymagać dowodu bieżącego, intencjonalnego różnicowania; druga będzie argumentować, że mechanizm może działać bez intencji, poprzez ścieżki strukturalne i sprzężenia zwrotne. Współczesne zmiany w Title VI pokazują, że ten teoretyczny spór już teraz bezpośrednio kształtuje politykę administracyjną. Być może właśnie tutaj leży najważniejsza intelektualna konsekwencja studium białej supremacji. Problem nie sprowadza się już do pytania, czy jednostka „jest rasistą". Chodzi o zdolność społeczeństwa do rozróżnienia intencji, procedury, rezultatu, historii i mechanizmu. Bez tego każda strona dyskusji mówi o czymś innym: jedna wskazuje brak jawnej intencji, druga historyczne disparity; pierwsza uznaje to za obalenie zarzutu, druga za jego potwierdzenie. Tymczasem oba fakty mogą być jednocześnie prawdziwe.

Naukowo dojrzała analiza nie powinna więc ani moralnie uniewinniać struktury na podstawie dobrych intencji aktorów, ani moralnie skazywać aktorów na podstawie struktury, której mechanizmu w konkretnym przypadku nie wykazano. Właśnie między tymi dwoma błędami przebiega granica między badaniem społecznym a polityczną katechezą.

Białość jako instytucja uległa fragmentacji i częściowemu demontażowi

Po przeprowadzeniu tego bilansu można powrócić do tytułowej metafory białości jako instytucji. Instytucja nie jest rzeczą, lecz stabilizowanym zbiorem reguł, oczekiwań, praktyk i wartości. Białość funkcjonowała jako instytucja tam, gdzie klasyfikacja człowieka determinowała jego naturalizację, zdolność nabycia majątku, możliwość korzystania z określonej przestrzeni czy dostęp do równej ochrony prawnej. Współcześnie część tych więzi została prawnie przecięta. Inne pozostawiły po sobie skumulowane następstwa, a jeszcze inne stały się przedmiotem sporów o to, czy neutralne procedury wciąż reprodukują historyczne różnice. Instytucja może więc umierać częściami. Jej norma może zniknąć wcześniej niż aktywa, aktywa wcześniej niż stereotyp, a stereotyp wcześniej niż polityczna mobilizacja tożsamości. Nie ma powodu oczekiwać, że wszystkie poziomy historii domkną się jednocześnie. Właśnie dlatego zarówno data „końca rasizmu", jak i teza, że „nic się nie zmieniło", są historycznie nieprawdopodobne. Współczesne Stany Zjednoczone są społeczeństwem znajdującym się nie po historii rasy, lecz po szeregu prawnych zerwań z jej dawną

instytucjonalizacją. Różnica jest zasadnicza: pierwsze sformułowanie oznaczałoby, że rasa utraciła znaczenie społeczne; drugie mówi jedynie, że część najpotężniejszych mechanizmów została formalnie zdemontowana, podczas gdy społeczne konsekwencje, nowe konflikty i formy identyfikacji wymagają odrębnego badania. Tak właśnie należy czytać współczesne dane, prawo i politykę — nie jako przypis do niezmiennego systemu, lecz jako rezultat wielowiekowej sekwencji budowania, utrzymywania, kwestionowania i demontowania hierarchii. W tej sekwencji człowiek jest zarazem dziedzicem warunków, których nie stworzył, oraz aktorem zdolnym do ich przekształcania. Instytucje posiadają bezwładność, ale nie przeznaczenie.

Ta obserwacja pozwala przejść od diagnozy do konkluzji całej dysertacji. Jeżeli pojęcie białej supremacji ma pozostać narzędziem naukowym, a nie moralnym totalizatorem, powinno służyć do odnajdywania mechanizmu, a nie do zastępowania go. Jeżeli historia białości ma pozostać wiedzą, a nie rytuałem oskarżenia lub zaprzeczania, musi równocześnie dokumentować krzywdę i zmianę. Jeśli media mają mówić o tych problemach uczciwie, powinny nazywać rzeczy precyzyjnie, lecz nie mocniej, niż pozwalają na to dowody. Jeżeli demokracja ma rozwiązywać konflikty odziedziczone z historii, musi rozróżniać odpowiedzialność za teraźniejsze działanie od sporów o sposób naprawiania historycznych skutków. W tej formie wyłania się końcowa teza artykułu: białość była w historii Stanów Zjednoczonych czymś więcej niż kolorem skóry — była wielokrotnie instytucjonalizowanym statusem społecznym, prawnym i ekonomicznym. Nie pozostała jednak strukturą niezmienną. Część jej prawnego kapitału została odebrana przez konstytucjonalizację równości; część historycznego kapitału utrwaliła się w aktywach i przestrzeni; część przekształciła się w politykę tożsamości i repertuary ekstremistyczne, a niektóre mechanizmy po prostu zanikły.

Zadaniem współczesnej nauki nie jest zakładanie, która z tych części istnieje, lecz wykazywanie jej obecności, siły i sposobu działania. Dopiero taka metodologia pozwala rozstrzygnąć największą kontrowersję książki. Amerykańska historia nie jest ani opowieścią o rasizmie, który zniknął wraz z uchwaleniem praw obywatelskich, ani historią jednego wszechmocnego systemu, który każdą reformę potrafi przekształcić w nową maskę. Jest historią konfliktu instytucji, grup, interesów i idei, w którym powstały potężne hierarchie rasowe; część z nich została prawnie zdemontowana, część skutków przetrwała, a społeczeństwo nadal spiera się o ich znaczenie i właściwe instrumenty odpowiedzi. Być może właśnie tutaj teoria białej supremacji osiąga największą wartość — nie wtedy, gdy nazywa całe społeczeństwo, lecz gdy pozwala dostrzec konkretną architekturę związku między klasyfikacją człowieka a jego prawami, bezpieczeństwem i możliwością zamiany pracy w podmiotowość. Tam, gdzie architektura została rozebrana, trzeba to uczciwie stwierdzić. Tam, gdzie fundament pozostaje, należy go udokumentować. Tam, gdzie widzimy jedynie nierówny rezultat, trzeba szukać przyczyny. A tam, gdzie dowody prowadzą w inną stronę, teoria musi

ustąpić faktom. To jest granica między nauką o białej supremacji a doktryną białej supremacji odwróconą w znakach.

Pierwsza dopuszcza możliwość własnego błędu; druga zna odpowiedź przed rozpoczęciem badania. Cała analiza prowadzi więc do zasady prostszej niż wiele teorii: rasa jest społeczną kategorią o realnych historycznych skutkach, ale siłę każdego z nich należy udowodnić tam, gdzie ma on działać obecnie. W tym rygorze mieści się jednocześnie pamięć historyczna, empiryczna uczciwość i możliwość rzeczywistej zmiany — przejście od substancji do mechanizmu, od historii dominacji do nauki o jej przemianach.

Najważniejszym rezultatem analizy jest odejście od myślenia o białości jako o trwałej właściwości określonego rodzaju człowieka. Białość okazuje się przede wszystkim kategorią relacyjną, której znaczenie kształtowało się w prawie, gospodarce, polityce, kulturze i codziennej praktyce społecznej. W jednych okresach pozwalała rozstrzygać, kto może zostać obywatelem; w innych wpływała na dostęp do własności, przestrzeni, kredytu czy ochrony państwa; jeszcze w innych przekształcała się z formalnego statusu prawnego w społeczny standard normalności, składnik politycznej tożsamości albo przedmiot świadomej mobilizacji ideologicznej.

Od metafory systemu do precyzji instytucjonalnej

To właśnie historyczna zmienność kategorii stanowi najsilniejszy argument przeciwko jej biologizacji. Gdyby białość była prostą właściwością natury, społeczeństwo nie mogłoby przez pokolenia negocjować jej granic, rozszerzać ich, zawężać ani wiązać z odmiennymi prawami. Materiał źródłowy proponował teorię daleko idącej systemowej ciągłości, według której prawo, kapitalizm rasowy, kolonializm osadniczy, migracja, policing, nierówności majątkowe i współczesne formy ekstremizmu należy odczytywać jako transformacje jednego rozległego porządku białej supremacji. Niniejsza dysertacja zachowała zasadniczą intuicję tego podejścia – konieczność badania struktur, a nie tylko uprzedzeń jednostek – lecz ograniczyła jego roszczenia.

Historyczne mechanizmy nie tworzą jednej, niezmiennej maszyny. Są raczej siecią instytucji i zależności, które w określonych epokach łączyły się, rozdzielały, wzajemnie wzmacniały lub wchodziły ze sobą w konflikt. Z tego powodu bardziej użyteczna od metafory jednego wszechobejmującego systemu jest teoria warstwowej instytucjonalizacji i częściowej deinstytucjonalizacji rasowej hierarchii. Taka korekta nie pomniejsza skali historycznej przemocy; przeciwnie, pozwala na jej dokładniejsze opisanie.

Niewolnictwo nie musi być metaforą współczesnego kredytu, aby pozostać jednym z najbardziej skrajnych historycznych przypadków przekształcenia człowieka w przedmiot chronionego prawem majątku. Indian Removal, allotment i wywłaszczenie ludności rdzennej nie muszą być identyczne z segregacją mieszkaniową, aby należeć do historii politycznej produkcji własności i terytorium. Chinese Exclusion Act nie musi być tym samym mechanizmem co współczesna deportacja, aby przypominać, że granica państwa może stać się narzędziem etnicznego projektowania członkostwa. Właśnie utrzymanie różnic między instytucjami pozwala dostrzec, gdzie występuje genealogiczna ciągłość, gdzie dziedziczenie skutków, gdzie podobieństwo funkcji, a gdzie jedynie retoryczna analogia. Ta metodologia prowadzi do podstawowego rozróżnienia pomiędzy ideologią, instytucją i rezultatem. Biała supremacja jako ideologia jest względnie łatwa do zidentyfikowania: występuje wtedy, gdy aktor przypisuje białej grupie naturalne lub normatywne prawo do wyższej pozycji i formułuje wynikający z tego projekt społeczny. Biała supremacja jako instytucja wymaga znacznie bardziej rygorystycznego dowodu: trzeba wykazać, że rasowa klasyfikacja organizuje dostęp do praw, zasobów, bezpieczeństwa, podmiotowości lub statusu. Sama nierówność rezultatów nie wystarcza – jest sygnałem wymagającym wyjaśnienia, a nie gotowym wyjaśnieniem.

Właśnie w tym kierunku przesuwa się najbardziej ambitna metodologicznie współczesna literatura o structural racism. Brown, Homan i Ray proponują koncentrację na precyzyjnym definiowaniu struktur, relacji władzy, instytucji, działań i zaniechań oraz na triangulacji metod, zamiast traktowania „strukturalności” jako samowystarczalnej etykiety. Oznacza to istotną zmianę w stylu badań: stwierdzenie, że rezultat jest „systemowy”, staje się coraz mniej satysfakcjonujące, jeśli nie wiadomo jeszcze, jaka reguła, praktyka albo sprzężenie instytucjonalne go wytwarza.

Konieczność metodologicznego rozróżnienia mechanizmów nierówności

Podobne ograniczenie okazało się konieczne w przypadku racial capitalism. Historia niewolnictwa, plantacji, bawełny, ziemi, kredytu i segmentacji pracy dostarcza mocnych dowodów na to, że amerykańska akumulacja wielokrotnie korzystała z instytucji różnicujących ludzi według kategorii rasowych. Nie prowadzi to jednak automatycznie do wniosku, że każdy kapitalizm, wszędzie i zawsze, jest rasowy. Chloe Thurston w przeglądzie z 2025 roku podkreśla potencjał tej perspektywy jako narzędzia amerykańskiej ekonomii politycznej – pod warunkiem, że prowadzi ona do relacyjnych analiz, teorii średniego zasięgu oraz badań konkretnych ograniczeń instytucjonalnych, sprawczości i zmiany. Racial capitalism zyskuje zatem poznawczą siłę wtedy, gdy przestaje być

definicją całego świata gospodarczego, a zaczyna wskazywać na konkretną więź między rasualizacją a procesem akumulacji.

Równie istotna pozostaje teoria Cheryl Harris. "Whiteness as Property" nie powinna być odczytywana jako twierdzenie, że kolor skóry był dosłownym przedmiotem majątkowym, tożsamym z domem czy ziemią. Jej siła polega na wykazaniu, że w określonych warunkach historycznych klasyfikacja jako biały wiązała się z pakietem praw, oczekiwań i dostępu do korzyści społecznych, a prawo aktywnie uczestniczyło w ochronie tych statusowych przywilejów. Dzięki temu koncepcja własności staje się pomostem między historią prawa a ekonomią: pozwala pytać, jakie uprawnienia były faktycznie alokowane, kto mógł je egzekwować i w jaki sposób ich wartość była przekazywana dalej. Współczesna interpretacja tej teorii musi jednak przejść od metafory do pomiaru. Jeżeli białość działała jak własność, należy ustalić, gdzie konkretnie znajdowało się prawo wyłączenia, dostęp do aktywa, uprzywilejowana ochrona transakcji, zdolność dziedziczenia lub ochrona przed określonym obciążeniem. Bez tego "whiteness as property" łatwo zamienia się w retoryczny odpowiednik ogólnego słowa "przywilej". Największą siłę uzyskuje natomiast wtedy, gdy potrafimy wykazać przekształcenie statusu w cenę domu, warunki kredytu, możliwość nabycia ziemi, dostęp do obywatelstwa albo prawnie chronioną pozycję.

Racial formation pozwala uzupełnić tę analizę o perspektywę tworzenia samych kategorii. Omi i Winant wykazali, że rasa jest historycznym projektem organizowania społecznych różnic, a nie biologicznym faktem czekającym na odkrycie. Wpływ ich teorii na badania nad prawem, własnością, pracą, seksualnością czy kolonializmem pozostaje widoczny również w późniejszej literaturze rozwijającej pojęcie racial formation. Dzięki tej perspektywie można zrozumieć, dlaczego ta sama osoba mogła znajdować się blisko lub daleko od społecznej granicy białości, zależnie od epoki, kraju, religii czy instytucji.

Kategoryzacja nie jest bierną rejestracją natury, lecz społecznym działaniem niosącym konkretne konsekwencje. Psychologia społeczna dodaje do tego poziom hierarchii i identyfikacji. Social Dominance Theory Sidaniusa i Pratto wskazuje, że rasa jest jednym z możliwych "arbitrary-set systems", za pomocą których społeczeństwa budują hierarchie międzygrupowe; odrębne, choć przecinające się struktury mogą opierać się także na płci, wieku, klasie, narodzie czy innych klasyfikacjach społecznych. Jest to istotne ograniczenie dla każdej teorii białej supremacji: sama skłonność społeczeństw do hierarchizacji nie jest specyficznie biała. Zadaniem historii jest ustalenie, dlaczego w konkretnym społeczeństwie jedna z osi hierarchizacji uzyskała szczególną moc i jak została powiązana z innymi. Dlatego patriarchat, homofobia, antysemityzm i transmisoginia nie mogą zostać mechanicznie włączone do białej supremacji jako jej podrozdziały. Social Dominance Theory rozróżnia kilka jakościowo odmiennych systemów hierarchicznych, choć

bada ich wzajemne relacje. Intersekcjonalność jeszcze wyraźniej wskazuje, że problemem jest sposób przecinania się kategorii, a nie konieczność sprowadzenia ich do jednej przyczyny. Biały nacjonalizm może podporządkować własnemu projektowi patriarchalne wyobrażenie reprodukcji, homofobię i antysemicki spisek, lecz nie wynika z tego, że każda przemoc wobec kobiet, każdy antysemityzm czy każda homofobia jest przejawem białej supremacji.

Ich genealogie są częściowo autonomiczne. Właśnie na tym poziomie ujawnia się największe metodologiczne niebezpieczeństwo języka "systemów opresji". Pojęcie to jest użyteczne, gdy wskazuje konkretne relacje między instytucjami; staje się natomiast mało informacyjne, gdy wszystkie nierówności uznaje się za wzajemnie wymienne emanacje jednej całości. Nauka potrzebuje nie tylko połączeń, ale i granic pomiędzy mechanizmami. Bez nich nie potrafi ustalić, która interwencja społeczna mogłaby zmienić konkretny rezultat. Prawo szczególnie dobrze obrazuje znaczenie takiego rozdzielenia. Naturalization Act, racial prerequisite cases, Chinese Exclusion, segregacja Jim Crow i restrictive covenants należały do epok, w których formalna norma mogła wprost uczestniczyć w rasowym klasyfikowaniu praw. Późniejszy porządek praw obywatelskich odwrócił normatywną konstrukcję wielu z tych obszarów. Nie wyzerował historii, ale zmienił prawo. Tego faktu nie można uznać za powierzchowną zmianę semantyczną, ponieważ zmieniła się zdolność państwa do sankcjonowania pewnych zachowań oraz zdolność obywatela do ich kwestionowania.

> Instytucje posiadają bezwładność, ale nie przeznaczenie. Pytanie o obecność białej supremacji w 2026 roku przestaje być zatem pytaniem o moralną naturę systemu, a staje się wyzwaniem badawczym: czy potrafimy odróżnić echo dawnej krzywdy od aktualnego mechanizmu wykluczenia? W tym rozróżnieniu leży jedyna szansa na przejście od rytuału oskarżenia do realnej nauki o przemianach społecznych.

Inspiracje

[1] **"A Field Guide to White Supremacy"** Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press | ISBN: 9780674286078

Kathleen Belew (ur. 1981) jest amerykańską historyczką i profesorem historii na Uniwersytecie Northwestern, wcześniej wykładała na Uniwersytecie Chicagowskim. Uzyskała tytuł licencjata (B.A.) na Uniwersytecie Waszyngtońskim oraz doktorat z amerykanistyki na Uniwersytecie Yale w 2011 roku. Belew jest uznanym na całym świecie autorytetem w dziedzinie ruchu białej siły, współczesnego ekstremizmu i przemocy paramilitarnej w Stanach Zjednoczonych. Jej badania naukowe dotyczą długofalowych następstw wojny w Wietnamie oraz tego, jak przemoc zmilitaryzowana zmieniła krajowe ruchy polityczne i społeczne, czego kulminacją były wydarzenia takie jak zamach bombowy w Oklahoma City w 1995 roku. Jako częsta komentatorka publiczna i świadek w Kongresie, Belew w znacznym stopniu przyczyniła się do zrozumienia przez opinię publiczną kwestii białej supremacji, terroryzmu wewnętrznego i historycznych korzeni współczesnej przemocy skrajnej prawicy poprzez wybitne dziennikarstwo, filmy dokumentalne i badania naukowe.

Kathleen Belew *(born 1981) is an American historian and Associate Professor of History at Northwestern University, having previously taught at the University of Chicago. She earned her B.A. from the University of Washington and her Ph.D. in American Studies from Yale University in 2011. Belew is an internationally recognized authority on the white power movement, modern extremism, and paramilitary violence in the United States. Her scholarship examines the long aftermath of the Vietnam War and the ways militarized violence reshaped domestic political and social movements, culminating in events such as the 1995 Oklahoma City bombing. A frequent public commentator and congressional witness, Belew has contributed extensively to public understanding of white supremacy, domestic terrorism, and the historical roots of contemporary far-right violence through prominent journalism, documentaries, and academic research.*

Northwestern University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

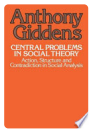
[1] "Bring the War Home"

Kathleen Belew

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[2] "The Nation-State and Violence"

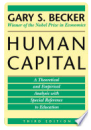
Anthony Giddens



[3] "Central Problems in Social Theory"

Anthony Giddens

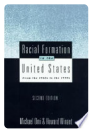
Univ of California Press | ISBN: 9780520039759



[4] "Human capital: a theoretical and empirical analysis, with special reference to education"

Gary Becker

University of Chicago Press | ISBN: 9780226041223



[5] "Racial formation in the United States"

Michael Omi

Psychology Press | ISBN: 9780415908641

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "A Conversation with Supreme Court Justice Sonia Sotomayor"

Sonia Sotomayor, A. Gail Prudenti, Stuart Rabinowitz

2017 | bepress Legal Repository

Źródło

[2] "The 2016 Stein Lecture: A Conversation Between U.S. Supreme Court Justice Sonia Sotomayor and Professor Robert A. Stein"

Robert M. Stein, Sonia Sotomayor

2017 | eYLS (Yale Law School)

Źródło

[3] "A Conversation between U.S. Supreme Court Justice Sonia Sotomayor and Professor Robert A. Stein"

Sonia Sotomayor

2017 | Minnesota law review | DOI: 10.24926/265535.1074

Źródło

[4] "Can the minimum wage reduce poverty and inequality in the developing world? Evidence from Brazil"

Orlando J. Sotomayor

2021 | World Development | DOI: 10.1016/j.worlddev.2020.105182

Źródło

[5] "The Constitution of Society. Outline of the Theory of Structuration"

Anthony Giddens

1984

Źródło

[6] "Central Problems in Social Theory"

Anthony Giddens

1979 | Bloomsbury Publishing Plc eBooks | DOI: 10.1007/978-1-349-16161-4

Źródło

[7] "Central Problems in Social Theory: Action, Structure and Contradiction in Social Analysis."

Howard L. Parsons, Anthony Giddens

1980 | Philosophy and Phenomenological Research | DOI: 10.2307/2107414

Źródło

[8] "The Nation-State and Violence"

Anthony Giddens

1986 | Capital & Class | DOI: 10.1177/030981688602900111

Źródło

[9] "Copyright in a Digital Age: How To Comply with the Law--and Set a Good Example for Students."

Gary H. Becker

2000 | The American school board journal

Źródło

[10] "Massive Influence with Scarce Contributions : the rationalizing economist"

Gary S. Becker

2015

Źródło

[11] "Racial Formation in the United States: From the 1960s to the 1990s"

Michael Omi, Howard Winant

1994

Źródło

[12] "Racial Formation in the United States"

Michael Omi, Howard Winant

2014 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9780203076804

Źródło

[13] "Thinking Theory in Asian American Studies."

Dana Y. Takagi, Michael Omi

1995 | Amerasia Journal

Źródło

[14] "Racial Identity and the State: The Dilemmas of Classification"

Michael Omi

1997 | Minnesota journal of law & inequality | DOI: 10.24926/25730037.262

Źródło

[15] "Race and Race Theory"

Howard Winant

2000 | Annual Review of Sociology | DOI: 10.1146/annurev.soc.26.1.169

Źródło

[16] "Racial Faultlines: The Historical Origins of White Supremacy in California"

Howard Winant, Tomás Almaguer

1995 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2077333

Źródło

[17] "Advancing the Scientific Study of Structural Racism: Concepts, Measures, and Methods"

Tyson H. Brown, Patricia Homan, Victor Ray

2025 | Annual Review of Sociology | DOI: 10.1146/annurev-soc-090924-021305

Źródło

[18] "From the Margins to the Center: A Bottom-Up Approach to Welfare State Scholarship"

Jamila Michener, Mallory E. SoRelle, Chloe N. Thurston

2020 | Perspectives on Politics | DOI: 10.1017/s153759272000359x

Źródło

[19] "From metaphors to measures: observable indicators of gradual institutional change"

Philip Rocco, Chloe N. Thurston

2013 | Journal of Public Policy | DOI: 10.1017/s0143814x13000305

Źródło

[20] "Policy Feedback in the Public–Private Welfare State: Advocacy Groups and Access to Government Homeownership Programs, 1934–1954"

Chloe N. Thurston

2015 | Studies in American Political Development | DOI: 10.1017/s0898588x15000097

Źródło

[21] "From Personal to Partisan: Abortion, Party, and Religion Among California State Legislators"

David Karol, Chloe N. Thurston

2020 | Studies in American Political Development | DOI: 10.1017/s0898588x19000166

Źródło

[22] "Whiteness as Property"

Cheryl I. Harris

1993 | Harvard Law Review | DOI: 10.2307/1341787

Źródło

[23] "Intersectionality at 30: Mapping the Margins of Anti-Essentialism, Intersectionality, and Dominance Theory"

Devon W. Carbado, Cheryl I. Harris

2019 | eScholarship (California Digital Library)

Źródło

[24] "Law Professors of Color and the Academy: Of Poets and Kings - Chicago-Kent Dedication Symposium: Legal Education II"

Cheryl I. Harris

1992 | Chicago-Kent law review

Źródło

[25] "Equal Treatment and the Reproduction of Inequality"

Cheryl I. Harris

2001 | FLASH - Fordham Law Archive of Scholarship & History (Fordham University)

Źródło

[26] "Social dominance theory and the dynamics of intergroup relations: Taking stock and looking forward"

Felicia Pratto, Jim Sidanius, Shana Levin

2006 | European Review of Social Psychology | DOI: 10.1080/10463280601055772

Źródło

[27] "The nature of social dominance orientation: Theorizing and measuring preferences for intergroup inequality using the new SDO7 scale."

Arnold K. Ho, Jim Sidanius, Nour Kteily, Jennifer Anne Sheehy-Skeffington, Felicia Pratto

2015 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/pspi0000033

Źródło

[28] "Social Dominance: An Intergroup Theory of Social Hierarchy and Oppression"

Charles Tilly, Jim Sidanius, Felicia Pratto

2001 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2655372

Źródło

[29] "Social Dominance Theory: Its Agenda and Method"

Jim Sidanius, Felicia Pratto, Colette van Laar, Shana Levin

2004 | Political Psychology | DOI: 10.1111/j.1467-9221.2004.00401.x

Źródło

[30] "The generality of the automatic attitude activation effect."

John A. Bargh, Shelly Chaiken, Rajen Govender, Felicia Pratto

1992 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037//0022-3514.62.6.893

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[31] "Bring the War Home"

Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.4159/9780674984943

Źródło

[32] "Bring the War Home: The White Power Movement and Paramilitary America"

Kathleen Belew

2018

Źródło

[33] "Lynching and Power in the United States: Southern, Western, and National Vigilante Violence"

Kathleen Belew

2014 | History Compass | DOI: 10.1111/hic3.12121

Źródło

[34] "Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv201xj05.8

Źródło

[35] "There Are No Lone Wolves:"

Kathleen Belew

2021 | University of California Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv1xbc21c.26

Źródło

[36] "FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2023 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.2307/jj.9421082.20

Źródło

[37] "5 Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9780691228952-006

Źródło

[38] "Thoughts on the Associated Press Stylebook"

Kathleen Belew, Khaled A. Beydoun, Adam Goodman, Carly Goodman, Emily Gorcenski

2021 | University of California Press eBooks | DOI: 10.1525/9780520382534-001

Źródło

[39] "Militia Groups Were Hiding in Plain Sight on January 6; They're Still Dangerous"

Kathleen Belew

2024 | University of Georgia Press eBooks | DOI: 10.1515/9780820364070-011

Źródło

[40] "17 FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2024 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781478027676-018

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: e391ef2d-4d20-442e-9881-cd69169bf564